

Intuicje i konteksty



fot. Joanna Różniak

W napisanym razem z Darią Sobik tekście *Z jednej tkaniny* analizuje tożsamość pogubionych millenialsów. W bazującej na osobistych doświadczeniach sztuce *pieśni piekarzy polskich*, która znalazła się w finale Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej 2022, pisał: „[...] jeśli po zapłaceniu czynszu zostaje ci tylko hajs na żarcie – jesteś robotem [...] jeśli pracujesz, bo musisz spłacić raty kredytu – jesteś robotem / wszyscy jesteśmy robotami”. Do jego ostatnich projektów należą wałbrzyski spektakl *Bił sobie Andrzej*, inspirowany życiorysem Andrzeja Gołoty, oraz *Wojna, która zmieniła Rondo*. *Niezapominajka* wystawiona w warszawskim Guliwerze. Dramatopisarz i dramaturg **Mariusz Gołosz** opowiada Agacie Tomasiewicz o swoich teatralnych i okołoteatralnych doświadczeniach i inspiracjach.

CO BYŁO...

Parę słów o inspiracjach i ludziach na Twojej drodze

Inspiracje: wszystko, co robi Charlie Kaufman, *Na legalu?* Slums Attack, Jeremi Przybora, Andrzej Gołota, Italo Calvino, BoJack Horseman, Georges Perec, płyty Leha i Mac Millera.

Ludzie: moi przyjaciele i ich zajawki, moja partnerka – Asia Różniak i jej podejście do filmów, Daria Sobik i Filip Jałowiecki, z którymi robiliśmy amatorski teatr, nadal się przyjaźnimy i nadal działamy (teraz robimy spektakl *Musimy już kończyć* w bytomskim Lokalu w reż. Agaty Kędzi i grupy), Michał Surówka – niesamowicie zdolny aktor z Teatru Polskiego w Bydgoszczy, gdzie pracowałem, cała obsada spektaklu *Bił sobie Andrzej* z Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu, ekipa z Guliwera w Warszawie i Zdenka Pszczołowska, z którą miałem przyjemność pracować krótką chwilę, a miałem poczucie, że totalnie spotykamy się w naszych intuicjach i wspólnych kontekstach.

Dlaczego teatr?

Teatr wydaje mi się odpowiednim medium, jeśli chodzi o weryfikacje moich tekstów na kilku poziomach: najpierw w trakcie rozmów o dramacie z reżyserką lub reżyserem, a potem już w trakcie prób z aktorami i aktorkami. Nie mam w tym dużego doświadczenia, ale dopisanie sceny lub monologu, który działa i jest zbieżny z aktorskimi intuicjami, to świetne doświadczenie. Poza tym słyszałem przynajmniej dwa tak dobre monologi w teatrze, że chciałbym kiedyś napisać równie dobre (pierwszy to monolog z *nie-boskiej komedii*. **WSZYSTKO POWIEM BOGU!** Pawła Demirskiego, a drugi z *Kowbojów* Michała Buszewicza).

Punkt zwrotny w Twojej twórczości

A już był?

Twoje przeszłe projekty

Najpierw było sporo działań w ramach amatorskich grup, potem chwilę nic, a niedawno *Niezapominajka* w reż. Anity Piotrowskiej w warszawskim Guliwerze i *Bił sobie Andrzej* w reż. Macieja Hanuska w Wałbrzychu.

Ramą napisanego z Darią Sobik *Z jednej tkaniny* jest nawiązanie do serialu *Rodzina zastępcza*. Gabriela mówi: „tak się skupiliśmy na unikaniu tego czym się mamy stać / że unikając wpadliśmy w jeszcze większe gówno”. Z czym konfrontują się bohaterowie?

Z rzeczywistością, która jest niemiła. Próbują żyć, czerpiąc wyobrażenia na temat związku, pracy, rodziny z seriali i mglistych koncepcji funkcjonowania w społeczeństwie, ale te okazują się niesamowicie nieadekwatne do tego, z czym się zderzają.

...JEST...

Twoje obecne projekty

Spektakl *pieśni piekarzy polskich*, który będziemy realizować na wiosnę w Teatrze Dramatycznym im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu, jedna adaptacja, którą właśnie robię, i jeszcze kilka innych tekstów.

Największa obawa

Największa dotyczy tego, że nie spotkam ludzi, z którymi czuję podobną kminę w pracy, albo znajdę właśnie takich, ale niekoniecznie będą chcieli ze mną pracować.

Największa przeszkoda

Cytując Piernikowskiego: „Mało kasy, ciągle kasy brak [...] z białasami trwamy, trwamy, trwamy, trwamy, trwamy, trwamy”.

Największa motywacja

Niezmiennie *Na legalu?* Slums Attack.

Trzy słowa, które opisują Twoją twórczość

Tak na teraz to chyba: strata, praca i męskość.

W pieśniach piekarzy polskich analizujesz problem wyzysku pracowniczego, ale i fetyszizacji pracy...

Tak, sam zderzyłem się z tym, pracując pięć lat w piekarni i zderzam się do tej pory. Nie jest łatwo wyjść z narracji pracoholików i myślenia, że nie jesteś wartościowy, kiedy nie pracujesz. Przy wykonywaniu pracy piekarza może jest to silniejsze, bo dodatkowo słyszysz, jak bardzo przydatny społecznie jest twój zawód (a tak naprawdę najbardziej przydatny jest właścicielowi piekarni, w której pracujesz i właścicielowi mieszkania, które wynajmujesz), ale to nie znaczy, że ten problem nie jest obecny w teatrze.

Twoja sztuka jak umierają słonie duże i ciężkie? dotyka tematu straty. Z kolei w Teatrze Guliwer, w którym pracujesz jako specjalista ds. literackich i promocji, niedawno miała miejsce premiera *Wojny, która zmieniła Rondo. Niezapominajki*, spektaklu opowiadającego o doświadczeniu wojny z perspektywy dzieci; jesteś autorem adaptacji i dramaturgii. Nie unikasz trudnych tematów w twórczości dla młodego widza.

W przypadku *jak umierają słonie duże i ciężkie?* temat wyszedł ode mnie, a w przypadku *Niezapominajki* – od Roberta Drobnucha, ale mam poczucie, że nie ma nieodpowiednich tematów, pytanie dotyczy tylko

tego, jak je opowiedzieć. Jeśli chodzi o śmierć bliskiej osoby, to może nie każde dziecko kogoś traci, ale każde zna kogoś, komu umarł rodzic czy dziadek, więc nie robię z tego wielkiej sprawy, nie przełamuję żadnego tabu. W przypadku wojny miałem większy dylemat – jak przełożyć taki temat na tekst, kiedy piszę z bezpiecznego i ciepłego miejsca. Ostatecznie jednak powstał dramat o pamięci na podstawie książki Romany Romanyszyn i Andrija Łesiwa, w której wojna ukazana jest przez metaforę ciemności przychodzącej do miasta.

...BĘDZIE

Projekt, który chciałbyś wcielić w życie

Pisanie kolektywne jednego tekstu na żywo. Mam nadzieję, że w końcu to wypali, bo gadamy o tym już jakiś czas, a teraz trzeba to zrobić.

Największe marzenie

Nauczyć się robić ollie na desce, choć to pewnie nigdy nie wyjdzie. Z marzeń bardziej przyziemnych – pracować z moim przyjacielem Jędrzejem Hechłaczem (rysownikiem i tatuatorem), z którym razem już kiedyś pracowaliśmy w piekarni.

Co będzie dalej?

Mam nadzieję, że spektakle.

Gdyby nie teatr, to...?

Piekarnia, ale już spróbowałem i nie wyszło.

NAJWAŻNIEJSZE INFORMACJE**Imię i nazwisko**

Mariusz Gołosz

Zawód

dramatopisarz, dramaturg

Wykształcenie

filozofia, Uniwersytet Śląski

Wybrane projekty

Bił sobie Andrzej w Teatrze Dramatycznym im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu, *Niezapominajka* w Teatrze Lalek Guliwer

Nadchodzące projekty

pieśni piekarzy polskich w Teatrze Dramatycznym im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu, *Musimy już kończyć* w Lokalu w Bytomiu

Osiągnięcia

finał Gdynskiej Nagrody Dramaturgicznej (*pieśni piekarzy polskich*), I miejsce w Konkursie na Sztukę Teatralną dla Dzieci i Młodzieży (*jak umierają słonie duże i ciężkie?*) ■